



# O uniwersytetach badawczych

Październikowy numer tygodnika „Nature” z 2014 roku przyniósł wiele ciekawych informacji poświęconych kwestii, jak zmieniają się uniwersytety na całym świecie. Na podstawie tej lektury można stwierdzić, że kierunek zmian jest jednoznaczny. Wszystkie uczelnie konkurują ze sobą o najlepszych studentów – między innymi poprzez realizację własnych strategii rozwijania silnych stron i potencjału danej uczelni. Szkoły wyższe dążą do daleko idącej autonomii, przy jednoczesnym zachowaniu zasad transparentności i poddawania się ocenie – nie tylko społeczności akademickiej, ale też środowiska, w którym uczelnia działa. Szkoły wyższe powinny aktywnie uzasadniać swoje istnienie społeczeństwu i jednocześnie poddawać się społecznemu nadzorowi. Z drugiej strony, społeczeństwo powinno zdawać sobie sprawę, że uniwersytet to instytucja obliczona na długie trwanie, pracująca na przyszłość tego społeczeństwa, a nie rozwiązująca doraźne, czasami praktycznej natury problemy. Czy w Polsce podobne zmiany są możliwe? Czy nasze środowisko akademickie jest na to przygotowane?

U naszych zachodnich sąsiadów przeprowadzono w latach 2006 i 2012 konkurs „Excellence Initiatives”, który wyłonił najlepsze szkoły wyższe. Uniwersytety te uzyskały dodatkowe finansowanie z budżetu federalnego. Uważam, że powinniśmy w Polsce dążyć, aby w ramach pieniędzy strukturalnych nowej perspektywy finansowej na lata 2014–2020 (program POWER, oś III cel 3: zwiększenie otwartości i mobilności międzynarodowej szkolnictwa wyższego, cel 4: poprawa jakości dydaktyki i systemu zarządzania w uczelniach) przekształcić niektóre z naszych uniwersytetów w uniwersytety badawcze, definiowane inaczej niż przewiduje to obecna ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym. Uniwersytet badawczy miałby być

miejszem, w którym studenci, dzięki temu, że uczestniczą w badaniach naukowych, prowadzonych na najwyższym poziomie, zyskują zasoby i kompetencje pozwalające im w przyszłości tworzyć elitę intelektualną naszego kraju. Rola uniwersytetów badawczych nie polega więc na dostarczaniu łatwych i gotowych rozwiązań; mają być one szkołą kreatywnego myślenia. Miejszem, gdzie spotykają się ludzie twórczy, którzy poprzez krytykę, dociekliwość i ciągle wątplenie, stymulują studentów do zadawania pytań i do próby znajdowania odpowiedzi na ważne społecznie pytania, ale także, kierując się umiłowaniem prawdy, dążą do przełomowych odkryć, czasami w oderwaniu od ich późniejszych zastosowań [1,2].

Proponuję, aby Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego uruchomił otwarte konkursy na uzyskanie statusu uniwersytetu badawczego. W konkursie takim startować mogłyby zarówno obecne uczelnie publiczne, jak i prywatne. Uniwersytety biorące udział w konkursie przedstawiałyby plan restrukturyzacji i – ewentualnie – konsolidacji z innymi uczelniami, a także projekt struktury ich zarządzania oraz plany poprawy jakości prowadzonej przez nie dydaktyki i badań naukowych. Wybrane w konkursie uczelnie uzyskałyby pierwszą dotację na przeprowadzenie proponowanych zmian. Po upływie 5–7 lat nastąpiłby konieczny audyt tych uczelni, a te z nich, które rzeczywiście zrealizowałyby zadeklarowany program, uzyskałyby status uniwersytetów badawczych. To z kolei oznaczałoby dodatkowe finansowanie oraz uzyskanie rzeczywistej autonomii w zakresie zarówno struktury, zarządzania, jak i prowadzonej dydaktyki. Placówki te byłyby także okresowo audytowane, co znaczy, że w przypadku oceny negatywnej mogłyby utracić status uniwersytetu badawczego. Zwolnione miejsce mogłoby zostać zajęte poprzez rozpisanie nowego otwartego konkursu.

MACIEJ ŻYLICZ

Prezes zarządu Fundacji na rzecz Nauki Polskiej

listopad 2014

<sup>1</sup> Marcelina Smużewska, *Rozważania o współczesnym uniwersytecie w kontekście książki „Wolność, równość, uniwersytet”*, Nauka 2/2014, ss. 105–117.

<sup>2</sup> *Wolność, równość, uniwersytet*, pod red. Cezarego Kościelniaka i Jarosława Makowskiego, Wyd. Instytut Obywatelski, Warszawa, 2012.